Cena pojedyńczego egzempl. 10 gr.

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W ekspedi. miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10—12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 79 | Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, sobota dnia 8 lipca 1933 r. | Rok XIII

Pan Prezydent Rzeczypospolitej spędza swe wywczasy letnie nad morzem

Warszawa. Rano pociągiem gdyńskim odjechał Pan Prezydent Rzplitej udając się na letni wypoczynek nad morze. —

Pan Prezydent odjechał w towarzystwie adjutantów żegnany na dworcu przez pana ministra Zawadzkiego, zastępującego p. premjera, ministrów Zarzyyckiego, Kalińskiego, wicemin. Lechnickiego, Siedleckiego, generała Fabrycego, Korsaka, ks. Żongołłowicza, Sieczkowskiego, Rożnowskiego oraz członków domu wojskowego i cywilnego z szefem dr. Hełczyńskim na czele.

O godz. 17.45 przybył do Gdyni autem P. Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki wraz z rodziną i świtą. — Dostojnego Gościa powitał na granicy miasta w Chylonji Komisarz Rządowy Sokół, poczem P. Prezydent Rzplitej udał się na molo rybackie, gdzie powitał Go dowódca obrony wybrzeża komandor Frankowski, Wicewojewoda Pomorski Seydlitz, dyrektor Urzędu Morskiego inż. Łęgowski, dyrektor Żeglugi Polskiej Kolat i inni.

Następnie P. Prezydent Rzplitej wsiadł na statek „Gdynia", którym odpłynął do portu wojennego.

Zuchwałe obrabowanie poczty

WIEDEŃ. Dokonany został w urzędzie pocztowym w dzielnicy wiedeńskiej Doebling **zuchwały napad** rabunkowy. Dwóch młodzieńców w **uniformach pocztowych** zjawiło się w urzędzie i oznajmiło pełniącemu służbę urzędnikow., aby udał się natychmiast do dyrekcji. Urzędnik uczynił zadość temu żądaniu. Po chwili zjawili się w urzędzie pocztowym **jeszcze dwaj ludzie, którzy wydobywszy rewolwery, wezwali urzędniczki do ustawienia się pod ścianą, poczem zrabowali kasę pocztową, zabierając ze sobą 21,925 szylingów.** Napastnikom udało się ujść przy pomocy samochodu.



Belgijczyk Roth, były mistrz Europy w wadze półśredniej, okazał swą wielką klasę również w wadze średniej, zdobywając niedawno tytuł mistrza Europy tej klasy.

BATA ZAKŁADA W GDYNI PRZED SIĘBIORSTWO ŻEGLUGOWE.

Firma czechosłowacka „Bata" za zamiar założyć w porcie gdyńskim własne przedsiębiorstwo żeglugowe. Przygotowania zostały już poczynione.

Protest Związku Polaków przeciw bezprawiom, popełnionym przy spisie ludności na Śląsku Opolski

GENEWA. Związek Polaków z niemieckiego Górnego Śląska zawiadomił sekretarjat generalny Ligi Narodów o petycji, którą wniósł na podstawie art. 148 konwencji górnośląskiej do przewodniczącego komisji mieszanej p. Calondera, a która dotyczy spisu ludności w Niemczech. — Petycja powołuje się na tajny okólnik niemieckich władz administracyjnych, polecający władzom lokalnym wydanie urzędnikom spisowym zakazu wpisywania jako osoby, których językiem macierzystym jest polski, — wszystkich osób, które nie mówią polskim językiem literackim — „hochpolnisch". Funkcjonarjusze spisowi winni w tym wypadku wpisać jako język macierzysty „polsko-górnośląski" (oberschlesisch - polnisch). Władze zastrzegają sobie sprawdzenie wszystkich danych, dotyczących tej sprawy. Związek Polaków uważa te instrukcję i wprowadzone przez nią rozróżnienie za sprzeczne z postanowieniami konwencji.

Niebezpieczny lot nad Wezuwjuszem na szybowcu

NEAPOL. Znany austrjacki pilot szybowcowy Robert Kronfeld, który dokonał ostatnio kilka lotów nad Neapolem, a wśród tych przeszło 20-minutowego lotu nad kraterem Wezuwjusza, otrzymał od Ministerstwa Lotnictwa pozwolenie na ponowienie lotu nad kraterem. Kronfeld w najbliższych dniach wyruszy z lotnika w Capo przy pomocy holownika w postaci samolotu silnikowego i odczepi się odeń na wysokości 1.500 m. Kronfeldowi będzie towarzyszył samolot wojskowy z pokładu którego specjalny operator kinematograficzny zdejmie loty szybowcowe Kronfelda nad kraterem wulkanu.

Urojenia niemieckie

Wciąż widzą niebezpieczeństwo

BERLIN. W Głogowie odbyło się poświęcenie nowego mostu na Odrze, zbudowanego kosztem **800 tysięcy marek**. W przemówieniu okolicznościowem nadprezydent policji śląskiej Brueckner wskazał na rzekome niebezpieczeństwo, grożące **Śląskowi od Wschodu. Jako cel aktywnej polityki wschodniej Niemiec mówca określił odzyskanie suwerenności obronnej.** Mówca zakończył apelem do ludności, aby wytrwała u granic Śląska i kategorycznie wystąpiła przeciwko rzekomym pochodzącym z drugiej strony granicy próbom zakłócenia porządku i podstępnym poczynaniom.

Polska stanie się mocnem ogniwem

W Ameryce o zasługach Marszałka Piłsudskiego

NOWY YORK. „Chicago Tribune" w artykule redakcyjnym zatytułowanym: „Renascent Poland" podaje w zarysie dzieje rozwoju Polski od roku 1918, wyjątkowo przychylnie oceniając postęp i wysiłki Państwa na polu politycznem, gospodarczem i finansowem. Artykuł podnosi olbrzymie zasługi Marszałka Piłsudskiego w dziele konsolidacji państwa. Zakończenie artykułu brzmi jak następuje:

„Naród Polski oraz jego przywódcy dali przykład samozaparcia i zdrowego rozsądku, które zasługują na szacunek. Idąc dalej po tej linji Polska stanie się mocnem ogniwem w systemie europejskim".

Straszny czyn obłąkanej matki

Utopiła dzieci w studni i rzece

WILNO. We wsi Jurgańce wybuchł w nocy pożar w zabudowaniach Władysława Jurgi. Podczas pożaru wydarzył się niezwykle tragiczny wypadek: chora umysłowo Katarzyna Jurgowa pod wpływem przestrachu, wrzuciła do studni dwóch swoich synów, 2-letniego i 4-letniego.

Obaj chłopcy utonęli.

Następnie Jurgowa zbiegła z domu, zabierając ze sobą swą 6-letnią córkę, którą UTOPIŁA w poliskiej rzece.

Jurgową zatrzymano.

—:o:—

ZE ŚWIATA

W 1932 r. w Stanach Zjednoczonych zdarzyło się 29 tysięcy wypadków śmiertelnego przejechania przechodniów przez samochody. W r. 1931 było o 4.000 wypadków więcej, zatem liczba przejechań zmniejszyła się o blisko 13 proc.

—:o:—

W Anglji grupa ludzi postanowiła zbudować na górze Jungfrau w Szwajcarji reflektor o sile 15 miljardów świec, by znowu spróbować przesyłanie sygnałów na Marsa.

—:o:—

Na jednej z wysp Oceanu Indyjskiego zbudowano kościół z kwadratowych gładko ciosanych brył koralowych, błyszczących w słońcu jak najpiękniejszy marmur.

—:o:—

Rozpoczęta budowa kolei elektrycznej przez Kaukaz skróci drogę z Moskwy do Tyflisu o 24 godziny. Rocznie zaoszczędzi się na kolei 50 miljonów rubli. Linja prowadzić będzie przez liczne tunele, a jeden z nich będzie miał 6 km. długości. Jednocześnie będzie to najwyżej położona kolej na świecie.

—:o:—

Prasa sowiecka nawołuje obywateli do zamiany złotych zębów na zęby ze stali nierdzewiejącej. Przy G. P. U. w Moskwie i na prowincji założono specjalne gabinety dentystyczne. Rząd spodziewa się, że rozpoczęta akcja da skarbowi znaczny zapas złota.

—:o:—

Od 1914 r. główne państwa Europy wydały na lotnictwo 97 miljardów złotych. W roku ubiegłym na lotnictwo na całym świecie wydano około 5 miljardów złotych.

—:o:—

Inżynier amerykański George A. Douglas przedstawił ministerstwu wojny w St. Zjednoczonych wynalezione przez siebie szkło tak twarde, że można z niego sporządzać wszelkiego rodzaju pociski poczynając od karabinowych, a skończywszy na armatnich największego kalibru, przebijających najgrubsze pancerze.

—:o:—

Samolot bez skrzydeł wybudował węgierski lotnik Bichler. Samolot ten może lecieć 1000 km. na godz. Niemcy zaś wynaleźli samolot bez śmigi, który może wzbijać się i opadać prostopadle. —

—:o:—

Niemiecki prof. uniwersytetu frankfurckiego włada 200 językami.

Tajemniczy samolot w okolicy Lipna i Dobrzynia

zrzucił 2 baloniki z gazami trującemi

Dobrzyń (Wiad. wł.)

Niezwykle tajemnicze zdarzenie miało miejsce na terenie gminy *Tłuchowo* pow. Lipno.

W godzinach porannych nad polami jednej z wiosek tej gminy

pojawił się tajemniczy samolot

który w pewnym momencie *zrzucił dwa niewielkie baloniki na pastwisko.* Jeden balonik opadł na ugorze — drugi zginął w zbożu.

W momencie ukazania się samolotu grupa dzieci pasła bydło na pastwisku. Dzieci spostrzegłszy baloniki, pobiegły za niemi, a jeden z chłopców Zaborowski wbiegł na ugor, by pochwycić balonik. —

Balonik jednak *po zetknięciu się z ziemią pękł.* Chłopiec podniósł powłokę baloniku i zaniósł matce.

Zaborowska odebrała z rąk chłopca pęknięty balonik i po chwili upadła nieprzytomna na ziemię.

Na krzyk dzieci zbiegli się wieśniacy i przenieśli zemdloną do domu.

Zastosowane na miejscu zabiegi celem *ocucenia jej okazały się bezskuteczne.* — Zaborowską odwieziono do lekarza w Dobrzyniu. *Dr. Sz. zarządził natychmiastowe przewiezienie jej do szpitala w Lipnie, gdzie przywrócono Zaborowskiej przytomność.*

Zawiadomione o tajemniczym wypadku władze policyjne w Dobrzyniu rozpoczęły prowadzenie dochodzeń policyjnych. —

Okazało się, że na paśtwisku, gdzie upadł balonik

trawa jest wypalona

zapewne wskutek jakiegoś gazu czy też cieczy parząco-trującej.

Szczegół, że chłopiec podniósł balonik i mimo to nie uległ zatruciu tłumaczy się tem, że go nie oglądał, natomiast matka jego wziąwszy balonik do ręki, stanęła twarzą pod wiatr i stąd *uległa zatruciu ulatniającym się gazem.*

Miejsce, gdzie spadł balonik, ogrodzone zostało i nikt niema tam przystępu. —

Władze prowadzą dochodzenia celem wyświetlenia do jakiego Państwa tajemniczy samolot należał.

Wypadek wywołał w okolicy wielkie wrażenie.

KRÓLEWSKA WIZYTA W WIMBLEDON.



Na zdjęciu pośrodku siedzą królowa angielska i b. król Hiszpanji Alfons XIII. którzy przybyli obserwować rozgrywki tennisowe w Wimbledon.

TAJEMNICZY SAMOLOT.

TULUZA. Niedaleko Wogan spadł tajemniczy aeroplan, noszący oznaki i napisy niemieckie. Lotnicy widocznie wyszli cało z wypadku, gdyż przy samolocie ich nie znaleziono, a jak stwierdzają okoliczni włościanie, skierowali się oni pieszo w stronę Gaillac.

KONFERENCJA W WILNIE MARSZ. PIŁSUDSKIEGO Z MIN. BECKIEM.

WILNO. Do Wilna przybył minister Spr. Zagranicznych p. J. Beck, który był przyjęty przez Marszałka Piłsudskiego na dłuższej konferencji. Po konferencji p. minister odleciał samolotem do Warszawy.

ZNACZKI AUSTRJACKIE Z PODOBIZNĄ SOBIESKIEGO.

Jak słychać, poczta austrjacka zamierza wypuścić z okazji zjazdu katolików niemieckich serję nowych znaczków pocztowych. — Na jednym z tych znaczków zamieszczona będzie podobizną oswobodziciela Wiednia króla Jana Sobieskiego.

Tajemnica Grobowca

POWIEŚĆ SENSACYJNA.
(Z FRANCUSKIEGO).

17) TOM I.

— Miałam latać za jegomością! Ot, to, zaraz! Żeby sobie panicz wyobrażał, że za nim szaleję. O nie, nie jestem taką gęsią, mój kochany!

— A przyszłaś dzisiaj?

— Prosto przez ciekawość... chciałam się dowiedzieć, czyś w domu.

— I widzisz, że jestem. — rzekł Maurycy, obejmując ręką kibić młodej kobiety, która się uwolniła, aby w jednej chwili zdjąć futro i kapelusz.

Panna Oktawja była to ładna dziewczyna dwudziestodwu lub dwudziestotrzy letnia z bujnym czarnym włosem, z czarnemi oczyma, czerwonemi ustami i białemi zębami, bardzo powabna, i którаby była jeszcze powabniejsza, gdyby nie malowanie, którego nadużywała.

Maurycy znowu ją chciał uścisnąć.

Wyrwała się, wołając:

— Precz! Jestem wściekła!

— Cóż to za grymasy? — zapytał młodzieniec, zaczynając się śmiać na nowo. — Cóżem ci zawinił?

— Nie wiem, ale zgaduję...

— Zdaje ci się, moja droga. Przysięgam, że jestem niewinny, jak anioł. Na usiądź przed kominkiem i ogrzej sobie łapki, które muszą być zlodowaciałe.

I Maurycy łagodnie zmusił Oktawję, aby usiadła przy kominku w obszernym fotelu.

— Jacy oni pochlebcy, ci mężczyźni, gdy chcą, aby im przebaczyć! — rzekła młoda kobieta, nie mogąc się wstrzymać od śmiechu. — Głupi byłby, ktoby im wierzył! No, siadaj bałamucie!

— Już się nie gniewasz?

— Siadaj naprzód... Tam, dobrze... Teraz mówmy...

— I owszem...

— Nie będziesz kłamał?

— Ja nigdy nie kłamię. Cóż chcesz wiedzieć?

— Coś robił wczoraj wieczorem i dziś w nocy?

Maurycy poraz trzeci chciał uścisnąć młodą kobietę.

Odepchnęła go prawie gniewnie, wołając:

— Uściskasz mnie wtedy, gdy odpowiesz, a nie wprzódy. Opuściłam cię wczoraj o trzy kwadranse na siódmą. Coś robił od tego czasu?

— Poszedłem na obiad.

— Dokąd?

— Do Brebautu.

— Sam jeden?

— Poszedłem sam, lecz tam zastałem dwóch czy trzech znajomych młodych ludzi i jedliśmy obiad razem.

— Kto oni byli?

Maurycy wymienił nazwiska.

— A potem? — zapytała Oktawja.

— Włócząc się po bulwarze, przechodziłem koło teatru Varietes... Wszedłem do niego.

— Zamiast przyjść do Renaissance, gdzie ja byłam.

— I gdzie nie byłaś sama! Ja z tobą otwarcie pomówię, moja kochana. Nie podoba mi się to, że cię w loży widuję z hrabią. Gdy on się do ciebie nachyla, aby z tobą mówić po cichu, a ty go słuchasz, uśmiechając się czule, znajduję, że położenie moje jest śmiesznem.

— Głupcze, co cię to może obchodzić, skoro wiesz, że ciebie kocham. Jeżeli kto jest śmiesznym, to nie ty, tylko hrabia!

— Zgoda, ale wolałbym nie być świadkiem tego, czemu nie mogę przeszkodzić.

— Wszystko to kłamstwo. Jestem pewna, że ty mnie oszukujesz z jakąś blondynką. Widziałam to w kartach.

Maurycy zaczął się śmiać.

— Karty nie wiedzą, co wróżą! — rzekł. — Ja blondynek nie cierpię!

— Ta-ra-ta-ta! Wy mężczyźni lubicie kobiety nie dla koloru włosów. Na koniec zgadzam się na to, że karty kłamały i życzę sobie tego tem więcej, że ci zapowiedziały wielkie kłopoty.

— Mnie? — powtórzył młodzieniec, mimowoli zadrżawszy.

— Tak byłeś pomiędzy damą pikową i jakimś wieśniakiem królem karowym. Po prawej stronie miałeś asa pikowego i dziesiątkę pikową po lewej, to znaczy kłopoty. Niedaleko był as treflowy, oznaczający pieniądze, ale stał pomiędzy siódemką karową a siódemką kierową, co znaczy morderstwo, więzienie.

Jakkolwiek młodzieniec był niedowiarkiem co do kart i ich wróżb, podobieństwo było tak dziwne, że uczuł, jak pot zwilża mu korzenie włosów. Jednakże zaczął się śmiać śmiechem cokolwiek przymuszonym.

— Dosyć tych głupstw, moja droga, — rzekł następnie. — Porzućmy karty i mówmy poważnie. Wyszedłszy z teatru, powróciłem do domu i spałem dwie godziny, poczem zapaliłem lampę i ogień i zabrałem się do roboty, którą ukończyłem wtedy zaledwie, gdyś zadzwoniła.

— I blondynki wcale nie było?

— Blondynki żadnej, ale brunetka, którą uwielbiam!

To mówiąc Maurycy przyłożył usta do policzka Oktawji, która się tym razem nie upierała i rzekła z uśmiechem:

— Jeżeli kłamiesz, to tem gorzej! Wierzę ci i przebaczam!

— Przebaczasz mi błędy przezemnie nie popełnione! Ależ to zupełnie po anielsku! Zapal papierosa i pozwól mi się ubierać!

— Wychodzisz?

— Tak. Idę do redakcji, dziś potrzeba mi pieniędzy. Kasa wypłaca i odbiorę.

— Ba! pójdziesz kiedyindziej!

— Ale kiedy ci mówię.

— Że ci potrzeba — przerwała Oktawja. A więc to jasne jak dzień, pożyczę ci dwadzieścia luidorów.

(C. d. n.)

Słów kilka o Konferencji Londyńskiej

Konferencja gospodarcza w Londynie ożywiła do pewnego stopnia to wielkie, szare i mgliste miasto.

Rezultaty pracy ekonomistów świata zbilansować dałyby się w tabeli statystycznej, dotyczącej ilości rautów, wspaniałych przyjęć dworskich, oraz całego szeregu drobniejszych skandalików, prawdziwych i wyssanych z palca, zależnie od fantazji fachowych i przygodnych reporterów. Przypomina konferencja ta kiermasz jarmarczny, nigdy zaś poważne obrady rezultatem których miały być dodatnie i konieczne przemiany obecnej struktury gospodarczej świata. Delegaci, jeśli osiągnęli jakikolwiek sukces, to chyba tylko taki, że ożywili rybią krew Anglosasów, wnosząc wiele werwy i humoru w sztywne towarzyskie życie stolicy Wielkiej Brytanji. Przed przyjazdem męża zaufania prez. Roosevelta p. Raymonda Moleya konferencja przybrała pozycję wyczekującą, spodziewając się, czy też udając, że się spodziewa, iż amerykański mąż stanu przywiezie z sobą credo Białego Domu, mogące nadać jej bardziej istotny i rzeczowy charakter.

Niestety, tak się nie stało.

Wybitny kryminolog zaraz na wstępie oświadczył, iż misja jego ogranicza się do stwierdzenia wyników dotychczasowych obrad konferencji i wydania ewentualnie instrukcji członkom delegacji Stanów Zjednoczonych. Reżyser konferencji p. Mac Donald, broniąc się przed groteskowością, któraby mogłaby ośmieszyć całkowicie i tak już dostatecznie ośmieszoną konferencję w Londynie, zrzuciwszy dworski frak premjera Jego Królewskiej Mości, przywdział garnitur marynarkowy i począł odbywać zaraz konferencje z delegatami poszczególnych krajów, w rezultacie której Francja, Włochy, Szwajcarja, Belgja i Holandja, zgłosiły deklarację na temat konieczności utrzymania parytetu złota. Deklaracja ta posiada w swojej redakcji również żądanie, aby kraje o walucie z dewaloryzowanej aprobowały parytet złota. Głównym celem omawianej deklaracji jest chęć wprowadzenia w kłopotliwe położenie delegatów amerykańskich, którzy, zgodnie z instrukcją Białego Domu, stabilizację walut traktują jako zagadnienie o charakterze bankowym, a nie rządowym. Zagadnienie to winno też, ich zdaniem, nie wchodzić w zakres obrad konferencji londyńskiej. Należy przypuszczać, iż stanowisko delegacji amerykańskiej nie ulegnie zmianie i konferencja, w którą tyle nadziei wkładała skołatana ludzkość, zakończy się fiaskiem.

Fatalizm nieznany zawisł nad światem, tak, że jeśli jakieś zmiany przyjdą, to nie będą one zależne całkowicie od obecnych kierowników życia gospodarczego i społecznego. A zmiany te przyjść muszą.

Erg.

Zebranie Rady Banku Polskiego

W dniu 13. bm. odbędzie się pod przewodnictwem prezesa dr. Władysława Wróblewskiego posiedzenie Rady Banku Polskiego, celem rozpatrzenia sprawozdania Dyrekcji z działalności banku w czerwcu rb. W ciągu bieżącego miesiąca zapas złota w Banku Polskim przekroczył sumę 472 miljonów zł. Ze względu na chwiejność walut zagranicznych, Bank Polski zamieniał dewizy na złote, wobec czego stan pieniędzy zagranicznych obniżył się. Suma udzielonych przez Bank kredytów w ciągu dwóch pierwszych dekad b. m. zmniejszyła się, zwłaszcza portfel wekslowy, który na 20-go czerwca br. wyniósł 609 milj. zł wobec 643,7 milj. zł. Obieg pieniężny zmniejszył się do 971,2 milj. zł. Pokrycie statutowe, wobec zmniejszenia się ogólnej sumy obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań podniosło się do 43,77 proc., przekraczając normę statutową o blisko 16.

Produkcja i zbyt koksu i brykietów w maju

(ab.) Produkcja koksu wynosiła w maju 91,2 tys. t., zmniejszyła się więc w porównaniu z kwietniem o 1,81%.

Zbyt w kraju zmalał o 3,38 proc. i wyraził się ilością 54,8 tys. t.: zato wywóz wzrósł znacznie, bo o 34 proc., doszedłszy do 9 tys. t.

Stan zapasów wkończu maja powiększył się do 338 tys. t., czyli o 8,27 proc.

Produkcja brykietów skurczyła się w maju znacznie w porównaniu z kwietniem, bo o 24,29 proc. i wyniosła 10,4 tys. t. Zmniejszył się również o 19,35 proc. zbyt w kraju do 11,1 tys. ton.

Zapasy również zmalały do 3,5 tys. t., czyli o 19,45%.

—o—

Rozszerzenie ulgi podatkowych

DONIOSŁY OKÓLNIK MINISTERSTWA SKARBU.

Dowiadujemy się, że Ministerstwo Skarbu nadesłało Izbie Skarbowej i urzędom skarbowym niezmiernie ważny dla kupiectwa okólnik, rozszerzający dotychczasowe ulgi przy podatku przemysłowym za rok 1933.

Na podstawie tego okólnika Ministerstwo dodatkowo upoważnia prezesa Izby Skarbowej do udzielania w szerszym zakresie ulg podatkowych w wypadkach uzasadnionych koniecznościami gospodarczemi zasługującemi na specjalne uwzględnienie.

W myśl tego zarządzenia można będzie prowadzić przedsiębiorstwa (handlowe) ze świadectwem III kategorji zamiast II, gdy w roku 1931 względnie 1932 uzyskany obrót nie przekroczył 40.000 złotych (w myśl dawnych ulg obrót w tych wypadkach nie mógł przekraczać 30.000 zł. Odnosi się to również do przedsiębiorstw powstałych w roku bież.

Można prowadzić przedsiębiorstwo na podstawie IV kat. zamiast III, gdy obrót w roku 1931 względnie 1932 nie przekroczył 15.000 złotych (dawniej 10.000 złotych). Odnosi się to również do przedsiębiorstw nowopowstałych.

Dla przedsiębiorstw gastronomicznych ważne będzie świadectwo III kategorji, zamiast II, gdy obrót w powyższych latach nie przekraczał 25.000 zł (dawniej 20.000 zł).

Pozatem urzędy skarbowe upoważnione są do wydawania zezwoleń na prowadzenie przedsiębiorstw przemysłowych i rękodzielniczych **bez patentu, o ile przedsiębiorstwo prowadzone jest przez samego właściciela.** — W tych wypadkach ulga ta może być przyznana na prośbę podatnika lub w szczególnych wypadkach (np. ubóstwo), z urzędu bez składania podań.

Władze skarbowe mogą również zwalniać z obowiązku posiadania świadectwa przemysłowego przedsiębiorstwa, których obrót nie przekracza 2.000 zł w stosunku rocznym.

Bardzo ważne są końcowe ustępy streszczonego powyżej okólnika, które polecają władzom skarbowym czuwanie nad równomiernym celowym wykorzystaniem przyznanych uprawnień.

„POLSKIE RADJO" TWORZY ORKIESTRĘ SYMFONICZNĄ.

Dotychczasowa orkiestra radjowa — była to wielka orkiestra salonowa, która w miarę potrzeby była powiększana i liczyła 20 do 30 osób.

W orkiestrze takiej instrumenty brakujące zastępowały fisharmonja i fortepian, przyczem względnie słabo brzmiał kwintet smyczkowy skąd też niedość zadawalające brzmienie całej orkiestry.

DĄŻNOŚĆ DO POPRAWY.

Wszelkie usiłowania w tym kierunku i liczne próby zamierzające do uzyskania poprawy, a polegające głównie na odpowiedniem rozmieszczeniu orkiestry i operowaniu kilkoma mikrofonami dawały tylko połowiczne rezultaty. Odczuwało się, zwłaszcza słabo, obsadę smyczków, zaś zbliżenie do mikrofonu nie przynosiło bynajmniej pełni ich brzmienia a raczej uwypuklało jego braki.

NOWA WIELKA ORKIESTRA

Zawsze dbała o dobro i zadowolenie radjosłuchaczów Dyrekcja Polskiego Radja powiększyła zespół orkiestrowy i od dnia 1-go czerwca br. posiada już Polskie Radjo dużą orkiestrę o składzie symfonicznym, złożonym z 36 osób.

W ten sposób rozwiązane zostało doniosłe zagadnienie, z punktu widzenia programowego, a pięta Achillesa, jaką niewątpliwie była niepewność składu orkiestry — została usunięta, bodaj na zawsze.

Nowy ten zespół, jest „kwiatem" — wybranym z orkiestry Filharmonji Warszawskiej, co rokować może na przyszłość jak najlepsze nadzieje.

Odtąd znika często stawiane pytanie: czy dany utwór może być wykonany, a to ze względu na to, że napisany był na inny rodzaj zespołu — mianowicie — na orkiestrę symfoniczną.

OCHRONA ODBIORU RADJOWEGO PRZED PRZESZKODAMI

Praktyczne wskazówki dla radjosłuchaczy.

Wobec napływających ostatnio licznych skarg abonentów radjowych na uniemożliwienie słuchania audycyj radjowych skutkiem przeszkód w odbiorze, wytwarzanych przez rozmaitego rodzaju aparaty elektryczne, pragniemy podać szereg praktycznych wskazówek, mających na celu usunięcie tego szkodliwego stanu rzeczy. Jedną z pierwszych czynności przy doznawaniu przeszkód w odbiorze jest ustalenie dokładnego ich źródła i pochodzenia.



Helena Hayes i Neil Hamilton w jednej ze scen filmu „Dlaczego Zgrzeszyłam?".

ŹRÓDŁA PRZESZKÓD.

Zakłócenia w odbiorze wywoływane są przez najrozmaitsze typy aparatów i maszyn elektrycznych, a więc wielkich motorów, prądnic w elektrowniach, reklam neonowych, sygnałów i dzwonków elektrycznych, maszyn elektromedycznych, elektrycznych suszarek fryzjerskich, odkurzaczy i drobnych motorków używanych w przemyśle.

Zakłócenia te pojawiają się zazwyczaj pod postacią intensywnych warczeń głośnika, bądź też przerywanych, gwałtownych trzasków. Przeszkody w odbiorze wywołane przez aparaty elektryczne należy odróżniać od zwykłych zaburzeń atmosferycznych, które noszą zazwyczaj charakter doraźny, podczas gdy pierwsza kategorja przeszkód objawia się w sposób stały. Zakłócenia w odbiorze wpływają głównie na aparaty lampowe. Aparaty detektorowe rzadziej cierpią od przeszkód wywoływanych przez maszyny elektryczne.

JAK WALCZYĆ Z ZAKŁÓCENIAMI ODBIORU.

Dokładne ustalenie źródła przeszkód jest rzeczą niezmiernie ważną, ponieważ od tego zależy do kogo ma się zwrócić z pretensją poszkodowany radjosłuchacz. Wykrycie źródła przeszkód odbywa się przy pomocy specjalnego aparatu, którym posługiwać się winien ktoś posiadający praktykę w tym kierunku. Dlatego też należy w wypadkach przeszkód w odbiorze zwracać się do większych firm radjotechnicznych, posiadających odpowiednio wykwalifikowany personel. —

Po stanowczem stwierdzeniu, że dana a nie inna maszyna elektryczna wywołuje przeszkody w odbiorze radjowym, należy zwrócić się do właściciela wzgl. użytkownika przeszkadzającej maszyny z wezwaniem, aby zaopatrzył swój aparat w odpowiednie urządzenie ochronne. Urządzenia te nie są naogół rzeczą kosztowną i wydatki związane z niemi wahają się od 5 do 100 zł., w wyjątkowych wypadkach jedynie przy urządzeniach elektro-medycznych lub wielkich motorach dochodzą do kilkuset złotych.

O ile droga polubowna zawiedzie i właściciel przeszkadzającej maszyny lub instalacji odpowie odmownie i nie zechce zainstalować urządzenia zabezpieczającego, wówczas nie pozostaje nic innego, jak skierować sprawę na drogę sądową i opierając się na istniejących przepisach prawnych, wytoczyć właścicielowi przeszkadzającej maszyny proces, którego wynik z pewnością będzie korzystny dla poszkodowanego radjosłuchacza. —

Pozatem „Polskie Radjo" pragnąc przyjść radjosłuchaczom z pomocą, udziela rad indywidualnych we wszelkich spornych i wątpliwych wypadkach zakłóceń odbioru radjowego.

SPRAWA REPERTUARU

Powstała przez to konieczność przystosowania szeregu utworów do możliwości, jakie dawała orkiestra „Polskiego Radja", względnie sprowadzania utworów napisanych bądź specjalnie opracowanych na ten zespół.

Opracowania te, t. zw. „arrengement", były często wadliwe, lecz słuchacz nie zawsze mogąc w to wniknąć, nie zawsze mogąc się w tym zorjentować — przypisywał całą winę orkiestrze. —

Przez reformę orkiestry zostaje jednocześnie rozwiązana sprawa gromadzenia nut.

Obecnie gromadzone i wykonywane będą utwory w oryginalnym układzie bez konieczności przystosowania ich do zespołu orkiestrowego, jak to dotychczas miało miejsce.

Ułatwi to jednocześnie zadanie kapelmistrzom, którzy niejednokrotnie unikali pewnych wydawnictw czy układów — korzystali natomiast chętnie z innych, cieszących się dobrą wśród nich opinją. —

Rzecz jasna, że w zmienionych warunkach otwierają się nowe możliwości, polegające przedewszystkiem na rozszerzeniu i urozmaiceniu repertuaru, a nowa orkiestra pod kierunkiem dyrygentów dąży do jaknajlepszych rezultatów swej pracy, które zapewne nie uszły uwagi radjosłuchaczów.



Lili Zielińska pokaże się wkrótce publiczności jako czupryna i przedsiębiorcza mężatka w nowym filmie T. S. Chrzanowskiego p. t. „Afera Krystyny".

JAKIE STACJE NADAJĄ AUDYCJE PORANNE?

Z dniem 12 czerwca br. centralna rozgłośnia polska rozpoczęła nadawanie stałych audycyj porannych między godz. 7-mą a 8-mą rano. Audycje te transmitowane są również przez rozgłośnie: katowicką, lwowską i poznańską.

Początkowo był projekt nadawania tych audycyj tylko z anteny rozgłośni centralnej i stacji katowickiej oraz poznańskiej, która oddawna zresztą nadawała własne audycje poranne. Potem jednakże postanowiono nadawać audycje poranne również przez antenę rozgłośni lwowskiej, aby w ten sposób wzmocnić odbiór tych audycyj w południowo-wschodniej połaci kraju.

Audycje poranne wywołały niezwykle żywy oddźwięk wśród radjosłuchaczy. Już po pierwszej audycji porannej, nadanej w dniu 12 czerwca, nadeszło do skrzynki pocztowej „Polskiego Radja" kilkaset listów.

Życie jest za krótkie...!

(Rozmowa z markizem Marconim)

— Czy jest nadzieja, że uda się przedłużyć życie ludzkie? — tak brzmiało pytanie, które niedawno zadał wielkiemu uczonemu jeden z dziennikarzy angielskich. Marconi zamyślał się głęboko i z pewną rezygnacją w głosie odpowiedział:

— Niestety, żyjemy za krótko! Wierzę coprawda, że dzięki postępom hygjeny i biochemji, uda się ludziom przedłużyć życie ponad siedemdziesiątkę. — Ale — tutaj twarz twórcy radjofonji oblekła się zadumą — ja tego już nie dożyję.... A tyle jeszcze miałbym do zrobienia! —

— Czy sądzi pan, panie markizie, że śmierć jest końcem wszystkiego?

— Zdaje mi się, że tak nie jest. Nie mogę pogodzić się z myślą, że ze śmiercią wszystko się kończy. Ani moja wiara, ani, zresztą, odwieczne przemiany w naturze nie są zgodne z poglądem o zupełnem wygaśnięciu wszelkich objawów życia po śmierci.

— Czy wierzy pan w postęp?

— Nietylko wierzę, ale jestem tego pewien, stanie się to przeważnie dzięki radju...

Tu twarz markiza ożywiła się, w jego stalowych oczach coś zabłysło. Usiadł wygodnie w fotelu i jakby sam dla siebie snuł dalej swe piękne myśli.

— Pan sobie nawet nie wyobraża, ile ludzkość zyskała dzięki radju i jakie nieskończone możliwości kryją się jeszcze w tym wynalazku.

Mam nadzieję, że już niebawem będę w stanie z tego to fotela w Londynie rozmawiać z Australją równie swobodnie, jak pan w tej chwili ze mną rozmawia. Wogóle pojęcie samotności przestanie istnieć. Już dzisiaj możemy dzięki falom radjowym wysłać bez straty czasu ekspedycje ratunkowe do najdalszych zakątków świata.

Niema dnia, żeby na morzu nie rozległ się rozpaczliwy sygnał ratunkowy S. O. „ a przecież zaledwie 25 lat minęło od chwili, w której po raz pierwszy wysłałem w świat sygnał radjowy. Radjo staje się z każdym dniem więcej doskonałe więcej dostępne dla ogółu — niedługo też będziemy w stanie porozumiewać się z każdym człowiekiem bez względu na to gdzie znajduje się on w danej chwili. Jednocześnie płyta gramofonowa, lub film dźwiękowy zachowają nasz głos dla przyszłych pokoleń.

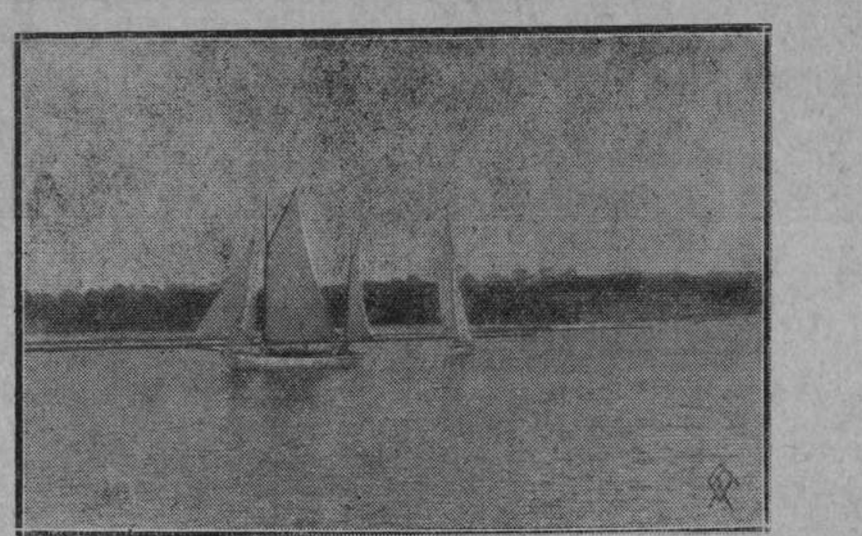
— Postęp techniki idzie naprzód, jakgdyby wdział siedmiomilowe buty. Rozbicie atomów i przenoszenie energji elektrycznej przy pomocy radja dokonują przewrotu w naszem życiu. Oczywiście że doniosła chwila nie nastąpi, ani jutro, ani pojutrze, ale wynalazek ten zostanie pewnego dnia dokonany nagle i nieoczekiwanie. Niewidzialne siły będą poruszały takie olbrzymy morskie jak „Lewiatan" lub „Majestic", zwyczajny ołówek, jak n. p. ten, który trzymam w ręku, będzie zdolny poruszać olbrzymie bryły.

— Nigdy — mówił dalej Marconi — na należałem do ludzi, zajmujących się przepowiadaniem przyszłości, gdy przed laty zapowiedziałem, że uda mi się przesłać sygnał drogą bezdrutową poprzez Ocean, uważano mnie za warjata lub marzyciela. A jednak 28 lat temu moja przepowiednia spełniła się. W roku 1914 powiedziałem, że problem radjotelefonji jest praktycznie rozwiązalny. Dzisiaj wszyscy już zbieramy owoce tego wynalazku.

Ostatnie pytanie:

— Czy markiz wierzy, że obecne pokolenie nie posiada warunków sprzyjających do wydanie na świat genjuszów? —

— Genjusz — odparł Marconi — toruje sobie zawsze drogę do zwycięstwa niezależnie od wszelkich warunków. — Przyjdzie on nagle i niespodziewanie i jak kometa przemijająco rozświetli niebiosa nauki.



REGATY W GDYNI

Z okazji otwarcia Yacht Klubu oficerskiego odbyły się w Gdyni regaty przy udziale kilkunastu yachtów. Na zdjęciu naszem widzimy start yachtów.

Walny zjazd krótkofalowców

Trzy nowe kluby krótkofalowe w Polsce

W dniach 17 i 18 czerwca br. odbył się w Warszawie doroczny zjazd Związku Krótkofalowców Polskich.

Jak wiadomo krótkofalowcy, są to konstruktorzy i operatorzy prywatnych stacyj nadawczych, telegraficznych i telefonicznych pracujących na falach poniżej 100 metrów, który to okres fal jest pozostawiony radjoamatorom prywatnym. —

Na całym świecie istnieją takie prywatne stacje odbiorcze, której właściciele porozumiewają się ze sobą na olbrzymie odległości, rozwijając przytem minimalną moc nadawczą. Możliwość porozumiewania się na tak wielkie dystanse wypływa z własności fal krótkich.

Walne Zgromadzenie zagaił prezes Polskiego Związku Krótkofalowców ppłk. inż. Z. Karaffa-Kraeuterkraft, — powołując na przewodniczącego honorowego ppłk. inż. K. Goebla, Szefa Łączności M. S. Wojsk., który powitał zebranych krótkiem żołnierskiem przemówieniem. Następnie referat o działalności Polskiego Związku Krótkofalowców wygłosił płk. Karaffa-Kraeuterkraft, podkreślając wielkie znaczenie dla państwa i zbliżenia narodu ruchu krótkofalowego.

Uchwały Zjazdu Krótkofalowców zmieniły częściowo dotychczas obowiązujący statut związku zrzeszającego poszczególne osoby, przekształcił się on obecnie w Związek Klubów Krótkofalowców, których dotychczas było pięć (w Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Lwowie i Wilnie), a obecnie zorganizowane były 3 dalsze kluby w Bydgoszczy, Łodzi i Częstochowie.

Dalsze zmiany organizacyjne dotyczą biur „QSL" tj. biur rozsyłających do poszczególnych krótkofalowców karty z potwierdzeniem rozmowy, które w myśl panujących w świecie krótkofalowym zwyczajów, stanowią dokumenty, dowodzące uzyskania połączenia radjowego. Dotychczas istniało tylko jedno biuro kart „QSL" we Lwowie, obecnie każdy klub będzie posiadał swe własne biuro.

Nowowybrany zarząd w osobach ppłk. inż. Z. Karaffa-Kraeuterkrafta, inż. Koreckiego ze Lwowa, inż. Manczarskiego z Warszawy, por. Gaca, inż. Rozdziałowskiego rozpoczął swą działalność wysłaniem depesz hołdowniczych do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz nadaniem godności członków honorowych Związku P. Ministrowi Poczt i Telegrafów płk. Kalińskiemu, Ministrowi Przemysłu i Handlu gen. Zarzyckiemu, Generałowi Fabrycemu i Inspektorowi Armji Generałowi Sosnkowskiemu.

ANGLJA.

RADJOTELEGRAFJA NA USŁUGACH BRYTYJSKIEJ POLICJI.

Londyn zaopatruje cały szereg wozów policyjnych w stacje odbiorcze za pomocą których patrolujący stróże bezpieczeństwa będą mogli utrzymywać stały kontakt ze swą centralą w Scotland Yard. Próby dokonane za pomocą stacyj nadawczych, zbudowanych w Totenham i Kew zostały uwieńczone zupełnym powodzeniem.

Angielskie emisje policyjne tem się różnią od amerykańskich, że są radjotelegraficzne, nie zaś radjofoniczne, jak tamte, co przesądza u policjanów brytyjskich znajomość alfabetu Morse'a.

Anglja korzysta w danym wypadku z doświadczenia zdobytego przez Amerykę, w której komunikaty policyjne stały się punktem wyjścia osobliwego sportu: tysiące amerykanów czatowało literalnie przy swych aparatach odbiorczych na powyższe komunikaty, by pędzić czemprędzej na miejsce gdzie popełniono zbrodnię, czy przestępstwo i zabawiać się w detektywów.

Otóż Anglja uniknęła mieszania się amatorów — detektywów w sprawy bezpieczeństwa publicznego, stosując w swych komunikatach policyjnych nie — doniesienia dźwiękowe, lecz znaki graficzne. —

ZGON OJCA RADJOFONJI BRYTYJSKIEJ.

13-go kwietnia br. zmarł w Kent w wieku lat 62 T. G. Kellaway, ojciec brytyjskiego radja.

Kellaway rozpoczął swoją karjerę jako dziennikarz. W roku 1920 został podsekretarzem w Min. Handlu, a w 1921 Zagr. i parlamentarnym sekretarzem w Min. Handlu, a w 1921 otrzymał on nominację na Ministra Poczt i Telegrafów.

W tym charakterze stworzył Kellaway w 1922/23 r. T-wo Britisch Broadcastin Corporation, zasłużone jego staraniem przez wielkich przemysłowców i handlowców, oraz T-wa elektryfikacyjne. Przed 10-ciu laty Kellaway ułożył statut radjowy, który z niewielkiemi zmianami, dotychczas pozostaje w sile. Jego niestrudzonej pracy B. B. C. zawdzięcza, że obecnie liczy 5 i ¼ miljona radjoabonentów.

I TO NIE?!!

Czterdziestoletni mężczyzna radził się lekarza, co ma robić, by dożył późnego wieku. Lekarz starannie zbadał pacjenta i nie znalazłszy nic z symptomów jakiejkolwiek choroby, ani najmniejszego defektu, zapytał — Czy pan pali? Nie — odpowiedział pacjent — nie palę — Hm, pan zapewne czci Bachusa? — O nie, doktorze, nie piję! — nie hula pan? — Niechże Bóg uchowa. — Już wiem, pan jest gastronomem. — Ależ nie, doktorze, i w tem się pan myli. — A w takim razie pan jest czcicielem największego wynalazku naszej doby — radja? — Bynajmniej, panie. — Jakto? i to nie? więc pocóż, u djaska, chcesz pan żyć tak długo?!!

Witamy sercem całem

Jego Ekscelencję Ks. Biskupa Dominika

W sobotę, dnia 8 lipca br. przybywa do kościoła filjalnego w OSIECZKU na wizytację pasterską JEGO EKSCELENCJA KSIĄDZ BISKUP DOMINIK.



Katolicka ludność Osieczka i okolicy sercem przepełnionem radością, miłością, wita serdecznie Dostojnego i Drogiego Gościa.

Przyjazd Jego Ekscelencji Ks. Biskupa Dominika ma dla Kościoła i ludności katolickiej wielkie znaczenie, bezpośrednie bowiem zetknięcie się J. Ekscelencji z ludnością pogłębia Wiarę, umacnia Nadzieję i zapala na nowo miłość do Wiary i Kościoła. Powitanie J. Ekscelencji, choć skromne w rozmiarach, lecz w sercach i duszach ogromne i uroczyste — jest tego dowodem.

BŁOGOSŁAWIONY, KTÓRY PRZYCHODZI W IMIĘ PAŃSKIE!

Słowy Chrystusa witamy J. E. Ks. Biskupa Dominika na terenie naszego powiatu wraz z liczną rzeszą parafjan Osieczka.

Obrona zaatakowanego Pomorza

to naczelny postulat strażactwa pomorskiego

Wywiad z Prezesem Związku Pomorskiego Straży Pożarnych.

— Jaki duch ożywia strażactwo pomorskie? — pytamy na wstępie.

— Strażactwo województw zachodnich, a tem samem i województwa pomorskiego ma za sobą odmienną historję od strażactwa reszty województw. Podczas bowiem, gdy ochotnicze straże pożarne Polski centralnej i południowej przed światową wojną i w czasie jej trwania wysuwały na czoło swej pracy prace niepodległościowe, to straże zachodnich województw, często mieszane pod względem narodowościowym, a nawet w miastach wprost niemieckie, oczywiście o tego rodzaju nastawieniu ideologicznem myśleć nie mogły. To też dopiero z chwilą odzyskania niepodległości rozpoczyna się praca straży pod względem ideowym w duchu szczerze polskim.

Obecnie hasło pracy dla Państwa Polskiego, a szczególnie hasło obrony zaatakowanego przez hitlerowskie Niemcy Pomorza zostało wysunięte jako naczelny postulat strażactwa pomorskiego. Hasłem strażaka pomorskiego, a mam nadzieję i hasłem całego strażactwa polskiego, to nietylko gasić pożary sadyb ludzkich i **wzniecać płomienie ducha, lecz również gasić wszelkie języki ogniste, wzniecane przez wrogów przeciwko granicom Rzeczypospolitej Polskiej.** Takim o becnie duchem ożywione jest strażactwo pomorskie.

— Jakie są najważniejsze owoce dotychczasowych prac Zw. Pomorskiego, a w szczególności w okresie ostatniego roku?

— Praca Związku w ostatnim roku prowadzona była pod hasłem wyszkoleniowem. Rezultaty tej pracy są bardzo duże. Rozpoczęliśmy od systematycznej pracy nad wyszkoleniem oficera strażackiego, najpierw na kursach wojewódzkich, a następnie na kursach powiatowych nad wyszkoleniem naczelników poszczególnych straży. Chodziło głównie o dostosowanie poziomu wyszkoleniowego do norm obowiązujących całe strażactwo polskie. Obecnie praca ta jest prawie na ukończeniu. Niemal we wszystkich powiatach odbyły się odpowiednie kursy. Jedynie w powiatach lubawskim i działdowskim kursy te odbędą się w najbliższym czasie. Hasłem pracy wyszkoleniowej na ten rok to wyszkolenie poszczególnego strażaka w strażach przez oficerów, którzy ukończyli kursy powiatowe. Po dokonaniu tej pracy egzaminy odbędą się na zjazdach rejonowych pod kontrolą inspektoratu wojewódzkiego.



STAROSTA POWIATOWY KALKSTEIN
Prezes Pomorskiego Związku Straży Pożarnych

— Jakie trudności wyłaniają się w działalności straży, Związków Powiatowych i Związku Wojewódzkiego?

— Główne trudności, jakie straże miały do zwalczania, były natury finansowej i to w szczególności na szczeblu zarządów powiatowych. Z powodu braku odpowiednich źródeł dochodowych, zarządy powiatowe nie mogły często krotć sprostać zadaniu inspekcjonowania poszczególnych straży przez naczelników powiatowych. Oczywiście, że z powodu braku inspekcyj kuleć musiała także praca w poszczególnych strażach.

Drugą bolączką strażactwa pomorskiego, to fatalne zaniedbanie sprzętu pożarniczego. Zaniedbanie to wynikło na skutek niedostatecznego finansowania straży ze strony samorządu gminnego czy powiatowego, czy też ze strony zakładów ubezpieczeniowych, gdy członkowie straży rekrutują się przeważnie z kół słabszych finansowo. Niedostateczność sprzętu pożarniczego wpływa nadzwyczaj hamująco na prace poszczególnych straży, ożywionych najlepszemi chęciami. Mam wrażenie, że Pomorze, które właśnie wobec konieczności stosowania akcji przeciwpożarowej w związku z ogólną akcją obronną, powinno mieć najlepsze wyposażenie przeciwpożarowe, ma, niestety, z całej Polski najgorszy sprzęt pożarniczy. Zarząd Wojewódzki zdaje sobie sprawę z konieczności uzupełnienia tego sprzętu, a nawet uzupełnienia go sprzętem przeciwgazowym.

Dalszem utrudnieniem pracy w strażach, szczególnie w dziedzinie ideowej — to prawie zupełny brak świetlic strażackich na Pomorzu. Rok przyszły również w tej dziedzinie musi dać dobre rezultaty.

— Jakie są najważniejsze zamierzenia Związku na najbliższą przyszłość?

— Krótko mówiąc: kontynuowanie wyszkolenia, podniesienie gotowości bojowej straży, uzupełnienie sprzętu pożarniczego, przeszkolenie przeciwgazowe wszystkich strażaków i stworzenie przy ważniejszych strażach drużyn przeciwgazowych — odkażających, zorganizowanie ruchu świetlicowego, a ponadto podporządkowanie straży pod ideę obronności granic państwowych. Wreszcie chciałbym, by każdy strażak na Pomorzu zdobył sobie w roku bieżącym odznakę P. O. S. oraz odznakę strzelecką.

— Jakie są, zdaniem Druha Prezesa, dalsze horoskopy co do losów strażactwa i akcji obrony przeciwpożarowej?

— Sądzę, że rok obecny będzie dla strażactwa rokiem przełomowym. Uznanie naszej organizacji za stowarzyszenie wyższej użyteczności publicznej i ujednolicenie naszych statutów przyczynić się musi walnie do usprawnienia naszej strony organizacyjnej, a przedewszystkiem do złączenia nas w jedną potężną brać strażacką, służącą jaknajwierniej Państwu Polskiemu. Wreszcie wydanie jednolitej na całą Polskę ustawy przeciwpożarowej, co ma w najbliższym czasie nastąpić, przyczynić się musi ogromnie do ułatwienia naszej pracy, tak, że horoskopy dla strażactwa polskiego, znajdującego się pod troskliwą opieką Rządu Marszałka Piłsudskiego widzę na najbliższą i dalszą przyszłość jaknajlepsze.

Straże Pożarne

w powiecie wąbrzeskim

Z działalności Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w powiecie wąbrzeskim

Staraniem Związku Straży Pożarnych Województwa Pomorskiego w dniu 4 października 1931 r. zorganizowany został Związek Ochotniczych Straży Pożarnych pow. Wąbrzeskiego z siedzibą w Wąbrzeźnie.

W zebraniu organizacyjnem brali udział p. p. Starosta *Suchecki*, wicestarosta *Cwinarowicz*, burmistrzowie *Schwarz i Küchler*, prezes Związku Wojewódzkiego *Tomczyński*, insp. Wojew. *Kaszewski*, instr. Wojew. *Roszczyk*, oraz 100 delegatów z poszczególnych placówek Ochotniczych Straży Pożarnych pow. Wąbrzeskiego.

Do Zarządu Powiatowego wybrani zostali nast. p. p.: Starosta *Suchecki* jako prezes, *Golus* wiceprezes, *Śmiełowski* skarbnik, *Nowicki* sekretarz, *Bardyan* naczelnik powiatowy, *Kontowski, Ziętarski, Sopczyk, Draczyński i Lewalski* jako członkowie zarządu.

Starosta Suchecki po bardzo owocnej pracy w Zarządzie z powodu przeniesienia służbowego ustąpił z prezesury. —

W miejsce ustępującego prezesa p. Sucheckiego, Zarząd Powiatowy na zebraniu w dniu 18 maja 1932 r. jednogłośnie wybrał na prezesa wicestarostę p. *Cwinarowicza.*

Od czasu powstania Związku Powiatowego odbyło się kilkadziesiąt zebrań na których załatwione zostały z pomyślnym wynikiem wszystkie dotychczasowe niedomagania zachodzące w poszczególnych placówkach.

W kilkunastu placówkach przeprowadzono lustracje, które wykazały ogólne braki zwłaszcza w sprzęcie przeciwpożarowym i wyszkoleniu strażackiem. Niedociągnięcia te powstały wskutek nieprzychylnego ustosunkowania się miejscowego obywatelstwa.

Aby przyjść z pomocą finansową strażom urządzony został w czasie od 11 do 18-go września 1932 r. „Tydzień Strażacki“.

Stwierdzić musimy, że „Tydzień Strażacki“ w niektórych placówkach nie dał pożądanego rezultatu.

Pozatem w czasie od 7 do 12 czerwca 1932 r. urządzono w Wąbrzeźnie kurs dla naczelników Ochotniczych Straży Pożarnych, w którym to kursie brało udział 25 członków. Ponieważ urządzony kurs był tylko zapoznaniem się z najważniejszemi metodami wyszkolenia



MAGR. JAN CWINAROWICZ
Prezes Powiatowy Związku Ochotniczych Straży Pożarnych powiatu wąbrzeskiego.

wobec tego od 7 do 13-go czerwca 1933 r. kurs ten został dokończony. Uczestnicy kursu szkoleni byli przez siły techniczne Związku Wojew. Pom. otrzymując świadectwa wyszkolenia I. względnie II. stopnia zależnie od zdanego egzaminu.

Niezależnie od urządzonego kursu uczestnicy mogli ubiegać się o Państw. Oznakę Sportową i Strzelecką. P. O. S. zdobyło 19 a O. S. 8 członków.

Uczestnicy kursu z nabytych wiadomości fachowych odnieśli korzystne owoce. — W czasie istnienia Zarządu Powiatowego zorganizowano również drużynę L. O. P. P. i O. P. G. przy Strażach w Wąbrzeźnie i Kowalewie. —

W ostatnim czasie opracowany został pięcioletni plan pracy przewidujący między innemi zaopatrzenie straży w sprzęt przeciwpożarowy i ekwipunek.

W związku z opracowaniem wymienionego planu stwierdzić musimy, że straże z biegiem czasu otrzymają potrzebny sprzęt przeciwarowy.

Zarząd Powiatowy dokłada wszelkich starań, by podległe mu straże postawić na należytym poziomie a za swoją mozolną pracę otrzymał zaufanie na walnem zebraniu w dniu 7 maja 1933 r. w ten sposób że ustępujących członków zarządu, zjazd delegatów jednogłośnie wybrał ponownie i obecnie cały zarząd pozostał w dotychczasowym składzie.

Powiat wąbrzeski liczy *26 placówek* mających *428 członków* a majątek tych placówek przedstawia się na 142.887,90 złotych.

Placówki podzielone zostały na 5 rejonów a naczelnikami tych rejonów są: Rej. I. p. Leon *Redlak*, II. p. Andrzej *Kontowski*, III. Antoni *Golus*, IV. Wincenty *Pawłowski* i V. Władysław *Klimek*. —

Mianowani naczelnicy rejonowi swoją gorliwą i wytężoną pracą bardzo dużo przyczynili się do rozwoju podległych im placówek za co należy im się szczere uznanie.

Z obowiązku zaznaczyć musimy, że Zarząd Powiatowy z p. magr. Cwinarowiczem nie szczędzi trudu, aby straże pożarne w powiecie postawić na najwyższym poziomie.

Na 50-lecie chwalebnej i zaszczytnej pracy Straży Pożarnej w Kowalewie

Bogu na chwałę — bliźniemu na pomoc!

Taki oto tytuł wyryty jest na sztandarze Ochotniczej Straży Pożarnej miasta Kowalewa. I słusznie. Jeżeli bowiem zdamy sobie sprawę z zadania straży pożarnej wogóle, musimy przyznać, że jest to zadanie niemałe, mianowicie pełne poświęcenia i składania ofiar dla ratowania mienia bliźnich. Spoglądając na dzisiejsze czasy nie zawsze spotyka się wykonywanie przykazań Boskich, a zwłaszcza przykazania **„Miłuj bliźniego swego, jako siebie samego"**.

A właśnie straż pożarna, względnie członkowie jej jako strażacy mają jako pierwsze zadanie do spełnienia wyżej przytoczone przykazanie Boskie.



Burmistrz p. Küchler, prezes Straży Pożarnej w Kowalewie

Jeden z najstraszniejszych żywiołów świata — to ogień. Na samą myśl o pożarze drży każda dusza ludzka o mienie swoje i bliźniego. Strażak zaś, gdziekolwiek by był, czemkolwiek by się zajmował, musi rzucić wszystko i spieszyć w tempie poprostu minutowem, ażeby stanąć do apelu i wspólnie z członkami walczyć z tym silnym i niebezpiecznym żywiołem, z którym stale prowadzi wojnę jakoby żołnierz w polu stojący na straży, swego mienia, jak i również bliźniego.

Chlubną kartę pracy ma Ochotn. Straż Pożarna w Kowalewie, która w **dn. 9 lipca 1933 r. obchodzi święto 50-lecia założenia.**

W roku 1883 została w Kowalewie założona Ochotn. Straż Pożarna. Pomiędzy założycielami znajdowało się również ośmiu Polaków. Pierwszym naczelnikiem tejże straży był śp. **Józef Przybyszewski**, mąż p. Anny Przybyszewskiej, mieszkającej jeszcze w naszem mieście. Członków czynnych liczyła ówczesna straż pożarna dwudziestu trzech. Założona Ochotnicza Straż Pożarna miała do zwalczania niejedną trudność już ze względów finansowych, pomimo, że to były wtedy „złote czasy".

Po większej części egzystencję swoją podtrzymywała dzięki współpracy współobywateli miasta i energicznej działalności sztandaru tejże straży. Bardzo żywotną działalnością cieszyła się Straż Pożarna pod kierownictwem p. **Pawła Borrmanna, który przez przeciąg 25 lat był kierownikiem tejże straży**, zostając później honorowym członkiem.

W tym to czasie, jak z akt wynika, zakupiła Ochotn. Straż Pożarna przeważną część obecnie jeszcze istniejących sprzętów pożarniczych. Nadmienić należy, że ówczesny długoletni naczelnik straży p. Paweł Borrmann jest jeszcze obywatelem miasta Kowalewa, ale oczywiście ze względu na swój wiek już członkiem nieczynnym.

W pierwszych latach egzystencji zanotować musiała straż pożarna w swojej kronice kilka groźnych pożarów, borykając się skutecznie z rozszalałym żywiołem. I tak w roku 1887 pożar cukrowni kowalewskiej, w r. 1889 pożar apteki, w roku 1904 pożar trzech domów pp. Belerskiego, Paszoty i Schreibera.

W roku 1908 obchodziła Straż Poż. 25-letni jubileusz założenia i równocześnie uroczystość poświęcenia sztandaru.

Kiedy Traktat Wersalski odwieczne polskie Pomorze słusznie przyznał w roku 1920-ym Polsce, nastąpiło i w łonie Ochotn. Straży Pożarnej Kowalewa spolszczenie i w ten sposób, że długoletni członkowie tejże Straży, Polacy, przejęli komendę z rąk niemieckich. I tak zostali: pp.: Władysław Wiśniewski naczelnikiem, Józef Murawski ogniomistrzem, Bronisław Lisewski gospodarzem, i Władysław Zaremski sekretarzem. Tym członkom trzeba bezsprzecznie przyznać zasługę zreformowania straży, stosownie do zapotrzebowania danej chwili i zmienionych warunków.

Dnia 8 sierpnia 1926 r. odbyła się uroczystość poświęcenia polskiego

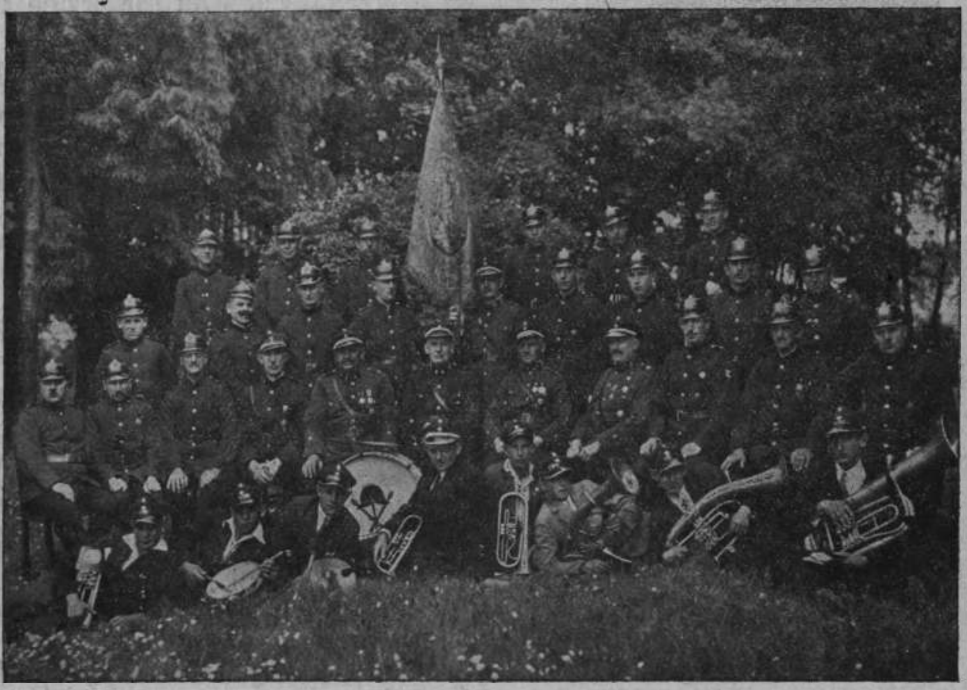


WŁADYSŁAW WIŚNIEWSKI długoletni naczelnik Str. Poż. w Kowalewie.

sztandaru tut. Ochotn. Straży Pożarnej w kościele parafjalnym. Sztandar wykonany artystycznie w klasztorze w Pniewitem, zakupiony dzięki ofiarności obywatelstwa został poświęcony przez ówczesnego wikarego ks. Sobisza. Nadmienić należy, że przy zakupie sztandaru szczególnie zasłużył się p. Andrzej Kontowski, pozatem cześć oddać trzeba obywatelstwu tutejszemu, że tak sowite dary łożyło na zakupienie rzeczywiście drogocennego sztandaru.

Z okazji uroczystości poświęcenia sztandaru odznaczeni zostali odznakami strażackiemi Głównego Związku Str. Ochotn. w Warszawie pp. naczelnik Władysł. Wiśniewski za 10-letnią służbę, Hermann Müller i Józef Murawski za 20-letnią służbę i Erich Schreiber za 15-letnią służbę. W roku 1929 otrzymali pp.: Müller i Murawski oznaki za 25 letnią służbę.

Rodzicami chrzestnymi sztandaru byli: — p. Przybyszewska, p. Tylochowa, p. Puciatowa i p. Gołębiew-



OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA W KOWALEWIE. Na fotografji widzimy wszystkich członków ze sztandarem.

ska oraz pp. Dr. Ośmiałowski, Łęgowski, Łyczywek i śp. Tyloch. Na wyżej wymienioną uroczystość przybyło około 400 delegatów, reprezentujących 33 straże pożarne. Miasto wydało 3 srebrne żetony, które — ówczesny zastępca burmistrza p. Tadeusz Przybyszewski, syn założyciela Straży, wręczył trzem najwięcej zasłużonym strażakom, a mianowicie: naczelnikowi Wiśniewskiemu Władysławowi, ogniomistrzowi Juljanowi Golińskiemu i Andrzejowi Kontowskiemu.



KOWALEWO Widok na rynek miejski. Obok rynku kościół katolicki.



KOWALEWO Starożytny mur, — na którym Ochotnicza Straż Pożarna przeprowadza swoje ćwiczenia.

Specjalne kursy strażackie odbyli — Józef Żuchowski w roku 1925 i naczelnik Wiśniewski Władysław kurs oficerski w 1926 roku. Tak samo teraź niejszy naczelnik Andrzej Kontowski.

Obecnie Ochotn. Straż Pożarna liczy 27 członków. Od dnia 2 grudnia 1931 r. jest prezesem p. burmistrz Kazimierz Küchler. Trzeba przyznać, że straż stoi na wysokim poziomie dzięki sprężystej działalności tak prezesa jak i obecnego naczelnika p. Andrzeja Kontowskiego jak również reszty członków zarządu. Ubolewać jedynie można nad stroną finansową Ochotn. Straży Pożarnej, do czego przyczynił się niemało obecny kryzys gospodarczy ale i w dużej mierze obojętność poszczególnych obywateli. To też słusznie wysunięto myśl utworzenia obok Ochotn. Straży Pożarnej—straży pożarnej przymusowej z ramienia Magistratu, przez co pociąga się obojętnych obywateli albo do uiszczenia składek — albo do czynnej współpracy w razie pożaru lub ćwiczeń.

W ostatnich latach ma Ochotn. Straż Pożarną do zanotowania w swojej kronice bardzo poważny pożar, który wybuchł 15 sierpnia 1931 r. w młynie parowym przy ul. Toruńskiej o godz. 6,30 rano. Żywiół objął w krótkim czasie wszystkie pięć piętr młyna, duże zapasy zboża i mąki stały się pastwą rozszalałego żywiołu. Jedynie dzięki ofiarności tut. straży uratowano wszystkie inne budynki należące do właściciela młyna. Pożar został dostatecznie zlikwidowany dopiero po 24-godzinnej pracy. Przy akcji gaszenia tego pożaru został jeden strażak ranny.

Na zakończenie podkreślić trzeba, że Ochotn. Straż Pożarna otrzymała przy licznych lustracjach wiele pochwał za dobre wyszkolenie i utrzymanie w dobrym porządku narzędzi ratunkowych.

Kończąc ten przegląd działalności Ochotn. Straży Pożarnej trzeba stwierdzić w imię sprawiedliwości, że podwaliną do dzisiejszego święta dała Ochotn. Straż Pożarna przedwojenna i mimo może antagonizmów przyznać trzeba, że to co obecnie jest własnością O. S. P. w Kowalewie, otrzymała właśnie od tejże przedwojennej. Ochotn. Str. Pożarnej, zatem powinna się obecna O. S. P. starać o utrzymanie tegoż dobytku w najlepszym porządku i stanie i przez owocną działalność o pomnożenie tegoż dobytku a wszystko **„Bogu na chwałę i bliźniemu na pomoc"**.

Wobec kryzysu

Tanie ogłoszenia

Do 10 słów 80 groszy

Wskutek ogólnego kryzysu Wydawnictwo naszego pisma postanowiło wprowadzić pewną inowację, a mianowicie wprowadzić dział drobnych ogłoszeń. Za ogłoszenia te (drobne) do 10 słów umieszczone jeden raz pobierać się będzie tylko

80 groszy

każde dalsze słowo (ponad 10 słów) 15 groszy. Dla poszukujących pracy ogłoszenia do 10 słów 50 gr.

Wobec uprzystępnienia ceny jesteśmy przekonani, że P. P. Kupcy, Przemysłowcy, Rzemieślnicy skorzystają z tej rzadkiej okazji, tembardziej iż reklama w „Głosie" przynosi poważne zyski.

Kalendarzyk zabaw i imprez

W dniu 9 lipca rb. (niedziela):

KOWALEWO: Uroczystość 50-lecia Ochotniczej Straży Pożarnej.

KRÓLEWSKA NOWAWIEŚ: Obchód 20-lecia istnienia „Sokoła".

KSIĄŻKI: Pocztowe P. W. z Wąbrzeźna w sali p. Deutschmanna w Książkach zabawa taneczna.

KSIĄŻKI — WYBUDOWANIE: Zabawa dla dzieci szkolnych.

LIPNICA: Zabawa urządzona przez kierownictwo szkoły dla dzieci a wieczorem dla starszych.

WIADOMOŚCI POTOCZNE

Wąbrzeźno, dnia 7 lipca 1933 roku

— **Srebrne gody małżeńskie.** W ubiegłym tygodniu obchodził srebrne gody małżeńskie dyrektor tut. oddz. Kasy Chorych, radca miejski p. Walerjan Milanowski z małżonką swą z Pączków. Zacnym Solenizantom składamy życzenia aby w zdrowiu i szczęściu dożyli złotych godów małżeńskich.

Redakcja

Potężna manifestacja na cześć Morza

500 osób wzięło udział w Święcie Morza

Z Płużnicy donosi nasz korespondent.

„Święto Morza" obchodzono w wiosce naszej bardzo okazale. Dnia 28 czerwca wieczorem przy blasku pochodni odbył się capstrzyk Powstańców i Wojaków oraz Straży Ogniowej. Capstrzyk po przejściu ulicami wioski skierował się nad brzeg jeziora, gdzie odbyło się palenie ognisk poczem p. Gzella odczytał odezwę Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Obchód zakończono potężnym śpiewem „Nie rzucim ziemi".

Na drugi dzień rano przy dźwiękach orkiestry wymaszerowały: Szkoły, Powstańcy i Wojacy, Strzelec, Straż Ogniowa i S. M. P. do kościoła, gdzie Mszę św. odprawił w zastępstwie chorego ks. Proboszcza ks. wikary z Lisewa.

Po nabożeństwie udano się pochodem przez wieś, a następnie odbyła się w sali p. Dąbrowskiego uroczysta akademja, w której wzięło udział przeszło 500 ludzi.

Na program akademji złożyły się: śpiewy dzieci szkolnych z Józefkowa pod bat. p. Gorzeniaka, deklamacje, wygłoszone przez 2 synków p. Minikowskiego z Płużnicy oraz porywające przemówienie p. Gzelli, który wskazał na znaczenie morza dla Polski. Okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego, a powtórzonym przez wszystkich entuzjatycznie prelegent zakończył przemówienie. Akademję zakończono odśpiewaniem „Roty".

Tragiczna śmierć

Malując okna — wypadł i zabił się

Dziś przed południem, malując okna u p. Kisielewskiego w rynku na I piętrze malarz *Prusiecki Feliks* dostawszy ataku epilepsji wypadł z okna i *zabił się na miejscu.*

Przybyły na miejsce ksiądz *Achtabowski* namaścił nieszczęśliwego Olejami św., a pierwszej pomocy lekarskiej udzielił p. dr. *Kawczyński*, który stwierdził śmierć spowodowaną pęknięciem czaszki.

Tragiczna śmierć śp. Prusieckiego wywołała w mieście wielkie wrażenie.

—o—

— **Osobiste.** Instruktor Rolny p. Malkiewicz rozpoczął od 5 do 20 bm. urlop wypoczynkowy. Równocześnie podaje się do wiadomości, że sekretarjat pow. P. T. R. czynny jest tylko w drugi i ostatni piątek każdego miesiąca.

— **Szczęśliwy los sprzyjał** p. Eli Burdzówne z Wąbrzeźna, która wygrała na Polskiej Loterji Klasowej 5000 złotych.

— *Powrót uczestniczek pielgrzymki.* Wczoraj wieczorem powróciły uczestniczki pielgrzymki do Częstochowy.

— *Na Zjazd Delegowanych SMP.*, który odbywać się będzie w dniach 8 i 9 bm. w Kościerzynie, wyjeżdża z SMP. Wąbrzeźno pod przewodnictwem prezesa J. Michalskiego 6-ciu członków rowerami.

— *Z targu.* Na dzisiejszym, piątkowym targu płacono: za funt masła 1 zł., jajka mendel 80—90 gr., truskawki 45—50 gr., czereśnie 50 gr. funt.

— **P. O. S. zdobyli członkowie S. M. P.** 1) Imaszewski Bernard — Książki, 2) Łęgowski Feliks — Łobdowo, 3) Bryx Edward — Łobdowo, 4) Bryx Józef — Łobdowo, 5) Gil Stanisław — Łobdowo, 6) Jóźwicki Stanisław — Srebrniki, 7) Różański Leon — Srebrniki, 8) Krygier Wacław — Srebrniki

Reszta odbyła tylko częściowe próby o P. O. S., które uzupełni w jesieni. Wyżej wym. zdobyli Państwową Odznakę Sportową bronzową klasy III, stopnia I.

Oprócz tego zdobył Państwową Odznakę Sportową złotą Klasy I., stopnia IV. p. Artur Reiske em. inspektor szkolny i pracownik Związku SMP. W skład Komisji Sędziowskiej wchodzili: Panowie: Starosta Powiatowy Kalkstein, Mecenas Dr. Ostrowski, naucz. gimn. Golik i plut. Bronowski.

— **Obwieszczenie** dot. nadzwyczajnego oczyszczenia Strugi Wąbrzeskiej oraz jej bocznych rowów odpływowych. Na podstawie art. 21 statutu spółki, tudzież na zasadzie art. 145 ustawy wodnej (Dz. U. R. P. Nr. 62/28, poz. 574) należy Strugę jako i boczne rowy będące w związku z kanałem głównym dwa razy do roku gruntownie wyczyścić. Wobec tego polecam Panu spowodować wszystkich interesowanych członków spółki w gminie Wąbrzeźna by wspólnie do dnia 2 lipca br. oczyścili Strugę wraz z pobocznemi rowami i to do należytej głębokości. Rewizje robót oczyszczających odbędą się dnia 3 lipca 1933 roku. O ile prace te do ustalonego terminu nie zostaną wykonane, nastąpi przymusowe wykonanie robót na koszt opieszałych członków.

Starosta Powiatowy: **Kalkstein.**

Powyższe podaję do wiadomości z wezwaniem do gruntownego wyczyszczenia wymienionych rowów w terminie do dnia 10 lipca br.

Wąbrzeźno, dnia 5 lipca 1933 r.

Miejski Urząd Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego.

Schwarz, burmistrz.

KINO „SŁOŃCE"

— *„Diana"*. W czasie Wielkiej Wojny pewna żydowska dziewczyna, Estera, ocaliła życie austrjackiemu oficerowi, który nie zdążył opuścić miasta przed wkroczeniem wojsk rosyjskich. —

Przez szereg miesięcy oficer ukrywał się w domu ojca dziewczyny. Oboje młodych zbliżyła wzajemna sympatja, która rychło przerodziła się w miłość. Wtedy jednak występują do walki „dwa światy" — dwa różne krańcowe światopoglądy. —

Z powiatu

— **Książki (Zabawa szkolna).** W niedzielę, dnia 9 lipca br. odbędzie się w szkole Książki wyb. zabawa szkolna. Program: od godz. 3 po poł. zawody sportowe. godz. otwarcie wystawy: robót dzieci szkolnych i SMP., dobrej książki i nagród; godz. 5—9 urozmaicenia: gry i zabawy, taniec, loterja, aukcja amerykańska, wspinanie się na drąg, huśtawka i wielu in. niespodz..; godz. 9 Rozdanie świadectw szkolnych i nagród, poczem urozmaicona zabawa ludowa. Czysty zysk przeznacza się na bibljotekę szkolną.

Ks. Dr. Łęgowski.

LOURDES

XIX.

W przedziale moim rozmowa dotyczy utraconych po Odrę ziem polskich a więc tematu, który codopiero poruszyłem wobec posła sowieckiego. W Niemczech mówi i pisze się tak dużo o utraconych nad Wisłą ziemiach praniemieckich bez wszelkiej słuszności, a my tak powściągliwi jesteśmy w wykazywaniu przed światem strat, które ponieśliśmy na Kresach zachodnich, aż po Odrę. Świadomość tych strat żywa jest u nas mieszkańców tych kresów, to też jedna z pań poznańskich wskazując na wioski, położone w pobliżu toru kolejowego, powiedziała:

— Już od godziny myślę z goryczą, że w żyłach mieszkańców tych wiosek płynie sporo krwi polskiej, ale dusze ich są zniemczone, dlatego z serc przepojonych nienawiścią ku polskości płynie pieśń bojowa „Siegreich wollen wir Polen schlagen".

— Niezgoda nas zrujnowała, zauważył jeden z obecnych księży, dlatego na zgodzie budujemy nową Polskę. Smutno pomyśleć, że mimo silnego naporu germanizmu Naród Polski rozdarty jest na obozy, które namiętnie się zwalczają. O! jak to boli, kiedy patrzę dziś na Polskę z oddali i widzę jaśniej szkodliwość postępowania różnych warchołów partyjnych którzy siebie śmią mienić patrjotami. Kiedyż Naród się zjednoczy!

Pociąg zwalnia biegu i staję na rzęsiście oświetlonej stacji. Gdzie jesteśmy? „Neu-Bentschen"! woła konduktor. Jesteśmy w Nowym Zbąszyniu na granicy polsko-niemieckiej. Do wagonu wchodzi urzędnik paszportowy, bada nasze paszporty i przykłada pieczątkę, upoważniającą nas do wyjazdu z Niemczech. Na sąsiednim torze syczy już lokomotywa polska, która przywiozła z Zbąszynia polski personel kolejowy. Polski i niemiecki kierownik pociągu przebiegają wspólnie wagony i stwierdzają ich stan. Następnie polski kierownik przejmuje pociąg od niemieckiego „Zugführera" i prowadzi go dalej już na swoją odpowiedzialność.

Mam jeszcze kilkadziesiąt fenygów i muszę za nie zakupić w bufecie coś do zjedzenia, w Polsce bowiem fenygi są bez wartości. W bufecie nęcą owoce południowe a mianowicie pomarańcze i banany. Pytam o cenę. Dwie pomarańcze kosztują 20 fenygów, a banany 10 fenygów za sztukę. Kupuję te owoce za resztę fenygów. Czynią to samo i moi towarzysze podróży. Ktoś zauważa:

— U nas w Polsce za te owoce trzebaby zapłacić trzykrotnie wyższą cenę. Skąd to pochodzi?

— Łatwo to wytłumaczyć, odpowiada pan biegły w sprawach handlowych. U nas są wyższe koszta handlowe a mianowicie więcej chce zarobić pośrednik. Zdaje się, że pomarańcze i banany loko Gdynia nie wiele będą droższe niż loko Hamburg.

Noc jest ciepła. W powietrzu unosi się woń pól i łąk, dlatego podróżni uciekają z duszych wagonów i przechadzają się po szerokim peronie.

Ja przyłączam się do grupy kolejarzy niemieckich i pytam o warunki pracy i płacy. Skarżą się, że pobory im obniżono a środki żywności podrożały. Twierdzą, że koledzy ich w Polsce żyją w lepszych warunkach.

— Jak Niemcy się obudzą, pociesza ich, a Hitler władzę obejmie, to warunki bytu wasze polepszy. Wszak obiecuje tak dużo.

— Nie bardzo wierzymy, odpowiadają, bo i Hitler z próżnego nie naleje. Pomnożyć może pracę naszą, ale płaca pozostanie ta co jest. Oj! jak to dobrze było za Kaizera!

„Bite Platz nehmen"! komenderuje naczelnik stacji. Pociąg opuszcza stację i pędzi w mrokach nocnych ku granicy polskiej. Ktoś zauważył białe słupy graniczne i woła: Polska! Z sąsiedniego przedziału dochodzą nas dźwięki Hymnu Narodowego, snać znajdują się tam lepsi patrjoci niż my. Jeszcze kilka minut jazdy i pociąg staje w Zbąszyniu. Chciałoby się czem prędzej wyskoczyć na świeże powietrze, ale wagonów nie wolno opuszczać przed rewizją paszportów i bagażu. Za chwilę zjawia się urzędnik i bada nasze paszporty a potem przykłada jak jego koledzy zagraniczni pieczątkę. Za nim wchodzi do przedziału celnik, ten postrach wszystkich podróżnych, którzy chcą przez granicę przemycić towary zakazane albo podlegające ocleniu. Nasze walizy leżą otwarte na siedzeniach. Ale celnik widać jest dobry człowiek, bo rzucił tylko okiem na ich zawartość i poszedł dalej. Dla różańców i medalików widać nie ma zainteresowania. Zresztą przed większą wnikliwością chronią nas odznaki pielgrzymki polskiej. Cóż innego pielgrzymi mogą przewozić jak upominki. Rewizja skończona. Wysypujemy się na peron i spieszymy do kasy kolejowej, żeby zakupić bilety każdy do swojej stacji końcowej. W Zbąszyniu bowiem wygasła ważność naszego wspólnego biletu. Jedzie z nami wycieczka studentów francuskich, dlatego przy okienku utworzył się długi ogonek. Urzędnik za okienkiem dosłownie w pocie czoła spełnia swój ciężki obowiązek i wypisuje dziesiątki biletów. Postój trwa godzinę, dlatego każdy z nas zapłatę zapoatrzeć się w bilet. Z małem spóźnieniem opuszczamy o północy Zbąszyń i jedziemy dalej ku Poznaniowi. Zbliża się chwila rozstania, bo w Poznaniu rozejdą się nasze drogi na zawsze.

(Koniec nastąpi).

WOJEWODA POMORSKI KIRTIKLIS.

wyjechał na kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępuje go wicewojewoda dr. M. Seydlitz.

—o—

SZKIELET DZIEWCZYNY BEZ KOŃCZYN.

W **Chojnicach** robotnicy pracujący przy nowym konwikcie odkopali dobrze zachowany szkielet. Ustalono, że jest to szkielet około 20-letniej kobiety. Szkielet nie posiada kończyn.

—o—

ŚMIERĆ W NURTACH WISŁY.

Uczeń piekarski 20-letni Alojzy Rutkowski z Tczewa, kąpiąc się w Wiśle, utonął.

UTOPIŁA SIĘ W STRUDZE.

W **Dąbrówce** pow. świecie 34-letnia Bronisława Gogolińska pasąc gęsi przy strudze, dostała ataku epilepsji. Gogolińska wpadła do strugi i utopiła się.

—o—

ZAWÓD MIŁOSNY POWODEM SAMOBÓJSTWA.

Jan Burkowy, lat 22 z Leszczyn (Śląsk) rzucił się pod pociąg, ponosząc śmierć na miejscu. Powodem samobójstwa był zawód miłosny.

POŻAR OD PIORUNA.

Podczas ostatniej burzy, piorun uderzył w dom gminy **Bzowie, pow. Świecie.** 4 rodziny pozostały bez dachu nad głową.

—o—

ZNOWU ŚWIĘTOKRADZTWO.

Z **Katowic** donoszą, że w kościele Najśw. Marji Panny skradł nieznany sprawca różne wota, jak korale, łańcuszki, pierścienie itp.

—:o:—

WAŻNE DLA ROLNIKÓW.

(C. P. C.) Niedawno ukazał się okólnik Min. Skarbu, który niewątpliwie zainteresuje rolników.

Min. Skarbu wychodząc ze słusznych założeń zmierzających do podniesienia krajowej produkcji wełny, specjalnym okólnikiem chroni rasowe owce przed... egzekucją. Wydany okólnik zaleca urzędom skarbowym, aby uciekały się do zajęcia owiec rasowych tylko w ostateczności, — gdy zobowiązany nie posiada innego majątku ruchomego, który może ulec zajęciu, albo, gdy majątek ten nie wystarcza na zaspokojenie poszukiwanej należności.

Kto ma rasowe owce, winien pamiętać, że są one pupilami Min. Skarbu i zajęte za długi i podatki mogą być tylko w ostateczności.

MNIEJ BEZROBOCIA.

Liczba bezrobotnych na terenie całego Państwa zmniejszyła się w stosunku do ubiegłego tygodnia o 1.900 osób.

RUCH TOWARZYSTW

— **Klub Sportowy „Pogoń".** W niedzielę, 9. bm. o godz. 1-szej zbiórka przy mieszkaniu kierownika Ziółkowskiego. Klub urządza wycieczkę, celem zwiedzenia muzeum.— Przybycie wszystkich członków konieczne.

Zarząd.

— *K. S. „Pogoń" Sekcja lekko-atletyczna.* Zebranie odbędzie się w sobotę dnia 8 bm. o godz. 8.30 w lokalu p. Hoffmanna. Przybycie konieczne z powodu omówienia zawodów drużynowych. —

Kierownik

— **Związek Inwalidów Wojennych R. P.** Miesięczne zebranie Koła odbędzie się w niedzielę, dnia 9. bm. o godz. 2-giej w lokalu p. Markuszewskiego. Na porządku obrad sprawy bardzo ważne, dlatego przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd

BANK POLSKI PŁACIŁ W DNU 6 BM. ZA:

Dolary amerykańskie	6,48
funty szterlingów	29,63
franki szwajcarskie	171,50
franki francuskie	34,95
marki niemieckie	207,90
guldeny gdańskie	173,17
liry włoskie	46,77
floreny holenderskie	357,50

NOTOWANIA GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ W POZNANIU

Poznań, dnia 5. 7. 1933 r.

Płacono za 100 kg. w zł.

Żyto	20,50—20,75
Pszenica	37,00—38,00
Jęczmień 681—691 g/l	16,75—17,50
Jęczmień 643—662 g/l	16,25—16,75
Owies	14,25—14,75
Mąka żytnia 65 proc. wł. worki	34,00—35,00
Mąka pszenna 65 proc. wł. worki	57,00—59,00
Otręby żytnie	12,00—12,75
Otręby pszenne	10,00—11,00
Otręby pszenne (grube)	11,50—12,50
Gorczyca	52,00—58,00
Wyka latowa	11,50—12,50
Peluszka	11,00—12,00
Groch Victoria	24,00—26,00
Łubin niebieski	7,50—8,50
Łubin żółty	10,00—11,00

Ogólne usposobienie spokojne

Drukiem i nakładem: Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki — Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno, ul. Mickiewicza nr. 1.

II. Co. 1/33.

Recha Hirszmanowa, wdowa, zamieszkała w *Łodzi,* ulica *Kilińskiego* nr. 14 wniosła o wywołanie listu hipotecznego z dnia 12 listopada 1904 na sumę 3000 marek, wpisaną w księdze wieczystej *Golub* dom Tom I. wykaz 6 dział III nr. 14.

Wzywa się posiadacza tego listu, aby najpóźniej do terminu wywoławczego zgłosił swe prawa i przedłożył przedmiotowy list, w przeciwnym bowiem razie nastąpi pozbawienie mocy tego listu.

Termin wywoławczy wyznacza się na 24 stycznia 1934 godz. 10-ta w Sądzie Grodzkim w Golubiu pokój Nr. 2.

Golub, dnia 6 czerwca 1933 r.

SĄD GRODZKI.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 12 lipca br. o godz. 10-tej sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę u p. *Sary i Abrahama Lewina w Golubiu* — Rynek: 885/33

10 mtr. materjału letniego płaszczowego, 5 płaszczy damskich i 35 skórek na kołnierze. Przedmioty oglądać można przed licytacją.

Litwin, komornik sądowy w Golubiu.